

„OJCIEC IGNACY”

Przez ostatnie trzy lata celebrowaliśmy 100-lecie Powstań Śląskich. Wraz z nimi pojawił się wątek węglowy („śląd węglowy”) jako wywalczona wartość dodana do odradzającej się polskiej państwowości. Natomiast jednym z patronów roku 2022, ogłoszonych przez Sejm RP jest Ignacy Łukasiewicz, z racji przypadającej jego 200-setnej rocznicy urodzin. Jego osoba utożsamiana jest z innym niż węgiel ale również kopalnym surowcem energetycznym – ropą naftową. Chyba niesłusznie jego zasługi w ogólnej świadomości ograniczają się do wynalezienia lampy naftowej. Rzadziej przedstawia się go jako twórcę przemysłu naftowego. Można by powiedzieć, że na drodze pewnego kompromisu przyjęto dzień zastosowania w praktyce nowego, naftowego oświetlenia w jednym z lwowskich szpitali za symboliczną datę narodzin polskiego przemysłu naftowego. Było to 31 lipca 1853 roku. Skoro nie udało się wydestylować z ropy spirytusu, oświetlenie było jedynym opłacalnym zastosowaniem nafty. Bo ta prawdziwa „świetlana” przyszłość miała dopiero nadejść.

Szukano wówczas konkurencyjnego, do kotła parowego napędu, zarazem prostego i niezawodnego, a w ślad za tym zastępującego węgiel, paliwa. Przypomina to obecną sytuację, kiedy stawia się na nowe (odnawialne) źródła energii z tą tylko różnicą, że wtedy o wyborze decydowały względy praktyczne (komercyjne), a dzisiaj niestety głównie ideologiczne. Zamiast tradycyjnego pytania: na jakiego konia należy postawić? Pytano wówczas czym można by napędzać „pojazdy bez konia”? A trzeba dodać, że w tym czasie znane były już wszystkie rodzaje obecnie stosowanych silników, łącznie z elektrycznymi, a Jules Verne w Tajemniczej Wyspie (1874) snuł nawet marzenia o napędzie wodorowym.

Od momentu kiedy produkt rafinacji ropy naftowej okazał się najwydajniejszym i jednocześnie najwygodniejszym w użyciu paliwem (nie tylko dla automobili) sprawy potoczyły się już szybko. Dla Łukasiewicza potoczyły się one równie szybko. Przypomnijmy – w 1853 roku dzięki niemu po raz pierwszy użyto lampy naftowej do oświetlenia, a już w rok później buduje on pierwszą na świecie kopalnię w lesie koło Bóbrki (czynną do dziś!) i rozpoczyna wydobywanie ropy naftowej, w 1866 jego rafineria w Chorkówce przerabia 100 ton ropy na miesiąc, a w 1874 ta ilość wzrasta do ponad 21000 ton na rok. W tym okresie Łukasiewicz staje się największym potentatem naftowym świata. Jednak, już w latach sześćdziesiątych pojawia się za oceanem konkurencja.

Dzisiaj przywykliśmy kojarzyć produkcję ropy naftowej z szybami, platformami wiertniczymi oraz długimi rurociągami. Początki wielkiego przemysłu, za jaki się uważa wydobycie i przetwarzanie ropy naftowej, były nader skromne. Na ziemiach polskich rozpoczęło się drążeniem kopanek – studni, w miejscach spodziewanego przyływu oleju skalnego. I tak zaczątkiem kopalni w Bóbrce był rów długości 120 m i głęboki na niewiele ponad 1 metr. Z czasem Łukasiewicz zajął się całkowicie przeróbką ropy, uzyskując wyjątkowo dobre gatunki nafty, którymi zainteresowali się inni światowi potentaci w przemyśle naftowym między innymi J.D.Rockefeller. Ale w przeciwieństwie do niego Łukasiewicz nigdy nie potrafił skupić się jedynie na pomnażaniu majątku. Ciągnęło go do polityki i działalności społecznej. W przeciwieństwie do swojego konkurenta zza oceanu, który za swoją drapieżną działalność biznesową otrzymał przydomek „Dusiciel z Cleveland,” Łukasiewicz już za życia zyskał przydomek „Ojciec Ignacy” i to nie ze względu na ojcowanie przemysłowi naftowemu, ale dla jego zasług prospołecznych, a nawet charytatywnych. Do tego dochodziła jeszcze działalność polityczna i patriotyczna. Rozpoczął ją jako spiskowiec (za co został aresztowany w 1846 roku), pomagał powstańcom styczniowym, a skończył jako poseł na Sejm Krajowy, był członkiem rady powiatowej w Krośnie, stworzył pierwsze w Polsce i Europie „Kasy Brackie”, a także „Kasy Gminne”, fundator wielu obiektów, w tym sakralnych, założyciel Krajowego Towarzystwa Naftowego. W 1873 roku w uznaniu zasług i ofiarności papież Pius IX przyznał mu order św. Grzegorza, a cesarz Franciszek Józef, wybacząc mu dawną działalność wywrotową, udekorował go Orderem Żelaznym Korony III klasy, co w praktyce oznaczało nadanie szlachectwa.

We Lwowie na ulicy Ormiańskiej 20, przed znaną restauracją – muzeum „Hasova Lampa” (Lampa Naftowa) natrafimy na siedzącego na ławce Jana Zeha i wyglądającego przez okno na drugim piętrze Ignacego Łukasiewicza. Obaj oczywiście w formie pomnikowej. Kim był Jan Zeh – skoro jest tutaj przedstawiony jako osoba ważniejsza (przez co często bywa mylony z Łukasiewiczem). Obaj zatrudnili się niemal w tym samym czasie w nieodległej, doskonale wyposażonej aptece „Pod Żółtą Gwiazdą” należącej do Piotra Mikolasza i współpracowali przy destylacji ropy naftowej. Po śmierci Łukasiewicza Zeh wszystkie zasługi związane z odkryciem i zastosowaniem nafty przypisał sobie. Faktem jednak jest, że był on jedynym oficjalnym posiadaczem uprawnień do przetwarzania ropy naftowej w Galicji. 27 maja 1853 roku złożył on

wniosek o nadanie przywileju pierwszeństwa (patentu) w zakresie chemicznego oczyszczenia ropy naftowej, które otrzymał 2 grudnia tegoż roku. W 2015 roku pogodzone obu w Łańcucie. Ulicy pomiędzy rynkiem, przy którym Jan Zeh się urodził a ulicą Wałową, przy której stała apteka I. Łukasiewicza nadano nazwę ulicy Łukasiewicza i Zeha.